

## *Prawo wpisane w serce w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*

Osoba ludzka jest świadomym i wolnym podmiotem działania. Osobowe „ja” będące centrum stanów psychicznych i czynności człowieka „uwikłane” jest w sieć stosunków międzyludzkich, które są regulowane prawem ludzkim i boskim. Człowiek, funkcjonując w różnych społecznościach, jest też podmiotem praw i obowiązków oraz z nimi związanej odpowiedzialności, której specjalnym wyrazem jest sumienie. Został w nie wyposażony w celu rozpoznania własnego powołania i odpowiedzialności za nie.

### 1. Sumienie i jego formacja

Wierny soborowemu przesłaniu S. Wyszyński nauczał, że sumienie to prawda mówiącego Boga w ludzkim wnętrzu, to samokontrola wewnętrzna, na której wspiera się wolność. Szczególna wolność nie tylko wobec wewnętrznego czynu, ale wolność wobec samego siebie<sup>1</sup>.

Jest ono właściwością każdego człowieka i powinno być odpowiednio formowane. Zależy od psychicznych i osobowościowych jego cech, a punktem wyjścia winna być świadomość, że istotę moralności stanowi wezwanie, jakie Bóg kieruje do człowieka, a ten ma na nie odpowiedzieć miłością wobec siebie, wobec innych, wobec świata i rzeczy oraz wobec Boga<sup>2</sup>.

---

MAGDALENA PARZYSZEK - dr teologii i dr pedagogiki, wykładowca w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, członek Zespołu Pedagogiki Chrześcijańskiej.

<sup>1</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Dzieła zebrane*, t. 1, Warszawa 1991, s. 241; Por. tenże, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990, s. 59.

<sup>2</sup> Por. S. ROSIK, *Normatywny wymiar życia chrześcijańskiego*, [w:] *Być chrześcijaninem dziś*, red. M. Rusecki, Lublin 1992, s. 308 - 309.

## 2. Formacja sumienia

Celem formacji sumienia jest wychowanie moralne człowieka. Szczególną rolę odgrywają w tym procesie takie wartości jak: 1) prawda, 2) wolność, 3) pokój, 4) miłość, 5) sprawiedliwość.

Ad 1). Prawda to zgodność umysłu z rzeczywistością<sup>3</sup>. Człowiek jako istota rozumna i wolna ma prawo do szczególnego typu prawdy, do prawdy ewangelicznej, do prawdy o Bogu, o świecie, o panującym w nim ładzie przyrodzonym i nadprzyrodzonym. Sam ma nie tylko prawdą żyć i ją przekazywać, lecz także ma prawo do prawdy od każdego, szczególnie od tego, który nim rządzi i stoi na czele ładu społecznego<sup>4</sup>. W każdym człowieku, jako istocie rozumnej, jest wielkie pragnienie prawdy. Pragnienie prawdy o świecie i o czasach w jakich przyszło mu żyć. Ale przede wszystkim człowiek ma pragnienie prawdy o sobie samym. Sam poznaje prawdę o sobie, która może być dla niego szczęściem lub nieszczęściem. Szczęściem, kiedy sam będzie kierował własnym rozumem, wolą i sercem, a nieszczęściem, kiedy zechce się pokazać innym fałszywie<sup>5</sup>. Prawda jest celem człowieka, a dążenie do niego ogarnia i trwa. „Im trudniej go poznać i osiągnąć, tym niepokój silniejszy. Jest to bodziec postępu”<sup>6</sup>. Poszukiwanie celu jest powołaniem człowieka, a norma Prawdy leży w naturze Boga i naturze człowieka<sup>7</sup>.

W człowieku istnieje wewnętrzna prawda, która świadczy o jego wartości i godności<sup>8</sup>, a jeśli tak, to trzeba postawić sobie wysokie wymagania. Spełniając je, człowiek wchodzi w misterium słowa. Jak nauczał S. Wyszyński „słowo musi równać się prawdzie i wyrażać prawdę w miłości. Ma być rzetelne, nie może być dwuznaczne. Musi być dobre, życzliwe, budzące zaufanie do tego, który je wypowiada. Ma zawierać to (...), co jest w sercu i w myśli człowieka”<sup>9</sup>. Prawda wydobyta z ludzkiego serca przy pomocy słowa, przedłuża się, trwa i ma długie

<sup>3</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Dziela zebrane*, t. 5, Warszawa 2006, s. 113.

<sup>4</sup> Por. tenże, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990, s. 212.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 59.

<sup>6</sup> Por. tenże, *Dziela zebrane*, t. 5, s. 111.

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 112.

<sup>8</sup> Tamże, s. 172.

<sup>9</sup> Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 412.

życie<sup>10</sup>, wyraża kim jest człowiek i czym żyje. Ona trwa i żyje, ale też kosztuje. Niekiedy dojrzewa w bólu, męce, wysiłku i w milczeniu<sup>11</sup>.

Szczególne role przypada prawdzie w życiu społecznym. Należy na nią spojrzeć w dwojakim sensie:

1. w sensie zdrowej ideologii,
2. w sensie roli, jaką prawda odgrywa we wzajemnym współżyciu.

Nauczając o prawdzie jako zdrowej ideologii, Prymas Tysiąclecia nawiązywał do koncepcji człowieka i społeczeństwa mających swe odniesienie do Boga. Pełna prawda człowieka zakotwiczona jest w jego naturze<sup>12</sup>. Dla Autora poznać naturę człowieka, to poznać, że człowiek sam nie będący prawdą, ma „łaknienie prawdy, bo z Prawdy pochodzi”<sup>13</sup>. Tam „leży najwyższa potęga i najwyższe świadectwo prawdy”<sup>14</sup>.

Natura człowieka udoskonala się przez mądrość. Ona pociąga umysł ku umiłowaniu tego, co prawdziwe. To dążenie odbywa się na płaszczyźnie nauki i na płaszczyźnie wiary, które wzajemnie się uzupełniają, ponieważ „istnieje przedziwne powiązanie prawdy odsłoniętej przez umysł ludzki i prawdy Bożej. Nauka czerpie bowiem także z mocy Bożej. Prawdy, które ustali nauka i te, które objawił najpełniej Chrystus - ostatecznie są to prawdy Boże. Dlatego między nauką a wiarą jest przedziwna harmonia i zgodność”<sup>15</sup>. Poznanie prawdy dostarcza wiedzy. Zdobyta wiedza domaga się nowych postaw, rozwoju osobowości, odkrywania własnego człowieczeństwa i formacji sumienia.

Prymas uważał, że w człowieku istnieje nakaz sumienia, aby szukać całej prawdy, by pełnić dobro i go nie porzucać, by oddać się miłości Boga, z której można czerpać inne moce<sup>16</sup>. Kiedy człowiek czerpie je z Boga rodzi się w nim pragnienie nie zatrzymywania tych darów dla siebie, lecz przekazywania ich dalej, aby swoje wnętrza wyrazić na zewnątrz.

Życie w prawdzie ma moc wyzwalającą wewnątrz przez panowanie nad sobą i zewnątrz przez przezwyciężanie społecznych ucisków. W przemówieniu do duchowieństwa stolicy Prymas mówił, że „*veritas liberavit vos – prawda wyzwala świat*”, a każdy

<sup>10</sup> Por. tamże.

<sup>11</sup> Por. tamże.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 63.

<sup>13</sup> Tamże, s. 64.

<sup>14</sup> Tamże, s. 86.

<sup>15</sup> Tenże, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Poznań - Warszawa 1979, s. 187.

<sup>16</sup> Por. tenże, *Kościół w służbie narodu*, Rzym 1981, s. 164.

człowiek pragnie „prawdziwości, prawdomówności, wyzwolenia się ze słów, które nic nie mówią, albo które z góry budzą zastrzeżenia i wątpliwości”<sup>17</sup>.

Prawda w nauczaniu S. Wyszyńskiego jest wartością uniwersalną i transcendentną. Jest wolna i daje wolność<sup>18</sup>.

Ad 2). Wolność jest podstawą życia państwowego i społecznego, ponieważ pochodzi z rozumnej woli człowieka. Jej realizacja i rozwój możliwe są w odniesieniu do godności osoby ludzkiej. Osoba ludzka działa w sposób świadomy i dobrowolny. Stworzona do wolności, w naturze pielęgnuje jej pragnienie. Sama nie jest wolnością, ale jest z wolności, bo „Ojcem człowieka jest Wolny wolnych, który nikomu nie służy”<sup>19</sup>.

Wolność jest darem, którego człowiek się nie wyrzeknie, ale otrzymawszy ją w darze, ma pamiętać, że powinien używać jej dla dobra wspólnego, a „nie do swawoli, nieładu, do anarchii i rozkładu”<sup>20</sup>. Człowiek ma być wolny od wszystkiego, co krępuje jego umysł, musi wreszcie być wolny od samego siebie<sup>21</sup>.

S. Wyszyński nauczał o wolności „od” – przymusu, konieczności czy zniewolenia i wolności „do” oraz o wolności wewnętrznej i zewnętrznej. Wolność wewnętrzna to władza osoby umożliwiająca podejmowanie decyzji, dotycząca jej wnętrza, a więc poglądów, przekonań, światopoglądu itd. Natomiast wolność zewnętrzna dokonuje się w codziennej egzystencji jako wybór określonego postępowania. Inaczej człowiek nie rozwinie w pełni swej osobowości: „Przez dobre myśli trzeba sobie stworzyć sposobność, by czynić dobrze. Człowiek nie rozwinie w pełni swego człowieczeństwa i swej osobowości, jeśli będzie tylko myślał dobrze i pragnął dobrze, a nie będzie czynił dobrze. Nie wystarczy uczyć innych o dobrych uczynkach, trzeba samemu je wykonywać. Nie wystarczy filozofować o dobroci czynu moralnego, trzeba czynić dobrze, aby poznać smak i wewnętrzny sens dobrego czynu”<sup>22</sup>. Człowiek czyniący dobro rozwija własne sprawności fizyczne, przemienia siebie i świat. Dla Prymasa najważniejszym wymiarem wolności jest umiejętność podejmowania wyborów i działania<sup>23</sup>.

<sup>17</sup> Tamże, s. 650.

<sup>18</sup> Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 246.

<sup>19</sup> Tenże, *Kościół...*, s. 64.

<sup>20</sup> Tamże, s. 108.

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 59.

<sup>22</sup> Tenże, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paris 1962, s. 275.

<sup>23</sup> Por. tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 58-59.

Granice wolności w nauczaniu Prymasa wyznacza dobro, a jego wybór dokonuje się w sumieniu. Z tego wynika, że wolność to wybór dobra, a wybór zła to antywolność. Zatem wolność właściwie rozumiana jest wolnością do wyboru dobra, a nigdy wolnością od dobra.

Ad 3) Pokój jest „najbardziej aktualną potrzebą współczesnego świata”<sup>24</sup>. Dostrzegając napięcia i konflikty w ojczyźnie, Prymas wzywał do pracy nad sobą, aby pokój najpierw zagościł w człowieku i w rodzinie, a później w świecie. S. Wyszyński nauczał, że „daremna jest rzeczą mówić o pokoju, jeżeli nie czyni się go we własnym domu, w sercach i umysłach obywateli, jeżeli się im nie przyzna prawa do wewnętrznej wolności bez ugniotów i ucisków sumienia, myśli i czynów”<sup>25</sup>.

Prymas Tysiąclecia dostrzegał wiele nieszczęść dotyczących ludzkość. Na świecie panują konflikty gospodarcze, głód, nędza, zmagania militarne, wyścig zbrojeń, neokolonializm, przymusowa ateizacja, stosunek do emigrantów, przemoc polityczna, walki wewnętrzne<sup>26</sup>. Zapomina się o prawach człowieka. W takiej sytuacji nie chodzi już o jedną grupę społeczną czy o jeden naród, ale o cały świat<sup>27</sup>. Stąd Kardynał Wyszyński wskazywał na czynniki naturalne i nadprzyrodzone prowadzące do integracji<sup>28</sup>. Na płaszczyźnie naturalnej będą to: równość, sprawiedliwość, miłość społeczna, rozwój całej ludzkości oraz osiągnięcie pokoju między narodami, natomiast na płaszczyźnie nadprzyrodzonej – tworzenie więzi duchowych<sup>29</sup>.

Celem, do którego winna zmierzać cała społeczność jest rozwój. Ma on być wszechstronny i powszechny, bowiem tylko wtedy zniweluje niesprawiedliwe dysproporcje pomiędzy krajami bogatymi, a krajami cierpiącymi niedostatek<sup>30</sup>.

Działania zmierzające do wszechstronnego rozwoju, mają prowadzić do powszechnego pokoju, a ten buduje się w oparciu o zachowanie Ewangelii. Prymas nauczał, że „pokój wyrasta z serca człowieka, z tego, co jest w jego duszy. A serce dopiero wtedy rodzi owoce pokoju,

<sup>24</sup> Tamże, s. 338.

<sup>25</sup> Tamże, s. 916.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 479-480.

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 477-482.

<sup>28</sup> Por. R. IWAN, *Spółeczności naturalne w sensie ścisłym a osoba ludzka w nauczaniu Stefana kardynała Wyszyńskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, R. 33, 1986, z. 3, s. 163.

<sup>29</sup> Por. tamże, s. 164-165.

<sup>30</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Nauczanie społeczne...*, s. 479.

gdy żyje Ewangelią Chrystusową<sup>31</sup>. Droga do osiągnięcia pokoju wiedzie przez „miłość, sprawiedliwość, ład społeczny, przez współzycie w pokoju i szacunku, przez poszanowanie praw osoby ludzkiej, rodziny i rodzin, praw obywatelskich i gospodarczych, przez poszanowanie wszystkich wartości, które są niezbędne dla pełni rozwoju osoby ludzkiej<sup>32</sup>. Tak więc pokój, to nie tyle zabezpieczenie się przed wrogami z zewnątrz, co zachowanie wymogów moralnych.

Dążenie do tak pojętego pokoju wymaga wcielenia w życie personalistycznych zasad, z uwzględnieniem szczególnie zmiany postaw religijno – moralnych, przemiany systemu prawnego – organizacyjnego oraz przyjęcia odpowiednich metod wychowawczych<sup>33</sup>.

Innym czynnikiem widniejącym w nauczaniu S. Wyszyńskiego jest odpowiednia praworządność. Autor dostrzegał, w jaki sposób i przy pomocy jakich środków, wiele narodów chciało zapewnić sobie pokój, dlatego zdecydowanie potępił w tym względzie imperializm światowy i wyzysk neokolonialny, polegający na tym, że jedne państwa opanowują inne i wyzyskują siły ludzkie, a całą produkcję, która powinna służyć ludności krajowej, wywozi się do krajów mających przewagę militarną<sup>34</sup>. W przemówieniu wygłoszonym 10 stycznia 1980 r. Prymas Tysiąclecia nauczał, że „kraje zamożne zamiast ludom wygłodzonym posyłać chleb, posyłają broń, amunicję, rakiety, bomby, granaty, najrozmaitsze energie niszczycielskie, które nie pożywiają, ale odbierają życie<sup>35</sup>. Dlatego potrzeba wiele modlitwy o ducha ewangelicznej miłości w świecie, ducha pokoju, sprawiedliwości, ducha dzielenia się, a rządzący państwami winni potępić wszelkie działania przeciwne pokojowi i zacząć propagować pokojowe rozwiązanie konfliktów<sup>36</sup>.

Do osiągnięcia pokoju w świecie konieczna jest przemiana świadomości ludzkiej, kształtowanie w człowieku usposobienia pokojowego. A to dokonuje się dzięki odpowiedniemu wychowaniu. Podstawową rolę spełnia tu rodzina, która uczy dostrzeżenia drugiego człowieka, poszanowania jego godności, przebaczenia i służby<sup>37</sup>.

<sup>31</sup> Tamże, s. 890.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Por. R. IWAN, *Polska, ale jaka? Myśl społeczna kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Lublin – Kilonia 1993, s. 207-213.

<sup>34</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Nauczanie społeczne...*, s. 480.

<sup>35</sup> Tamże, s. 939.

<sup>36</sup> Por. tamże, s. 940.

<sup>37</sup> Por. R. IWAN, *Polska, ale jaka?...*, s. 212.

Ad 4) Miłość ma charakter naturalny i nadprzyrodzony. Osoba ludzka jest szczególnie otwarta na drugą osobę i realizuje się w pełni przez miłość, przekładając się na dar z samej siebie. Zrodzona została z miłości, istnieje przez miłość i jest miłowana. Zasadniczym ukierunkowaniem wychowania powinno być uzdolnienie do prawdziwej miłości.

Miłość to wewnętrzna potęga, która gotowa jest do służenia i oddania się innym<sup>38</sup>. Miłość prawdziwie chrześcijańska potrafi wznieść się ponad niechęci osobiste, rasowe czy też narodowe, a przy tym potrafi tak zawładnąć sercem człowieka, że ten zdolny będzie do złożenia daru z samego siebie. Na czym polega więc tajemnica miłości? S. Wyszyński nauczał, że owa tajemnica „polega nie tylko na tym, że człowiek czerpie z obfitości Boga dla siebie, ale na tym, że ją przekazuje dalej”<sup>39</sup>. Bóg tylko «poszukuje» sposobu, jak ludzi obdarzyć miłością. «Szukając», znajduje sposób konkretny – posługuje się sercem człowieka i jego miłością<sup>40</sup>.

Podmiotem miłości jest osoba. I ku niej winna być skierowana miłość jako do członka społeczności, który uosabia w sobie wartości społeczne. Wtedy akt objawiający miłość najpierw jej czyni dobrze, odmienia ją wewnątrz, rozszerza serce i jednoczy z ludźmi. Człowiek przestaje się czuć samotny i nie odmawia dobra innym<sup>41</sup>. Okazywana miłość wyzwala z egoizmu i uszlachetnia samą osobę<sup>42</sup>. Otwartość na innych i tworzenie z nimi więzi pozwala podejmować się odpowiedzialności. W ten sposób zachęcał Prymas do włączenia się w „społeczną krucjatę miłości”<sup>43</sup>.

Sprawdzianem miłości Boga jest, jak wiadomo, miłość bliźniego. Związek tych dwóch miłości ma swoje źródło w prawdzie o wcieleniu Syna Bożego. Niewidzialny Bóg ma być miłowany w widzialnym człowieku, ponieważ Jezus Chrystus stał się człowiekiem.

<sup>38</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Dzieła zebrane*, t. 6, Warszawa 2007, s. 72.

<sup>39</sup> S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień*, Poznań 1990, s. 106.

<sup>40</sup> Por. tamże.

<sup>41</sup> Por. tenże, *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań - Warszawa 1973, s. 273.

<sup>42</sup> Św. Augustyn wyróżnia trzy wymiary miłości: 1. „wymiar antropologiczny – psychologiczny oznacza, że miłość stanowi naturalną potrzebę człowieka i siłę napędową jego życia”; 2. „wymiar etyczny, który uwidacznia konieczność rozumienia miłości w kontekście tak podstawowych wartości, jak: rozumność, odpowiedzialność, sumienie, etyka”; 3. wymiar teologiczny wskazuje na ostateczne prazródło autentycznej miłości, jaką jest Bóg ukazany w osobie Jezusa”. Zob. S. KOWALCZYK, *Koncepcja miłości w myśli św. Augustyna*, [w:] *Miłość na nowo odkryta. Wokół Benedykta XVI encykliki o Bogu – Miłości*, red. W. Przygoda, J. Karbownik, Skarżysko – Kamienna 2007, s. 113.

<sup>43</sup> Tamże, s. 209-210.

Bóg, który jest Miłością, w taki sposób urządził życie każdego człowieka, że stworzył mu naturalne warunki ku temu, aby ten mógł przyjąć, pielęgnować i doskonalić miłość. Sam będąc Miłością, wszczepił w człowieka swoją miłość: „Miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga” (1 J 4,7). Odwołując się do tych tekstów biblijnych, S. Wyszyński uczył: „Kto się Jemu kłania, ten z Jego Miłości czerpie, by miłość dawać innym (...). Przez Boże palce musi spłynąć ku nam miłość, którą my rozdrobnimy i rozprowadzimy dzieciom Bożym, spragnionym przede wszystkim miłości”<sup>44</sup>.

Prymas Wyszyński wskazywał, że miłość bliźniego domaga się rozbicia egoizmu w człowieku i wyzwolenia sił ukrytych przez Stwórcę. Miłość to wewnętrzna potęga, która gotowa jest do służenia i oddania się innym<sup>45</sup>. Przewyciężając samego siebie i poświęcając się dla innych, człowiek musi pokochać wszystkich bez wyjątku, a więc winien przekroczyć każdą barierę, z miłości ku Chrystusowi<sup>46</sup>.

Na Jasnej Górze Prymas nauczał, że w sercu zmęczonej ludzkości ukryte są pragnienia prawdy, wolności, sprawiedliwości i miłości<sup>47</sup>. Potrzeby te powinien człowiek zaspokajać nie tylko przez oczekiwanie na okazanie miłości przez innych, ale przede wszystkim dając, bo i sam został obdarowany przez Boga.

Człowiek może miłować owocnie i skutecznie tylko wówczas, gdy sam opiera się na Tym, Który jest Miłością. To wiara w Boga jest źródłem, z którego należy czerpać moce potrzebne do miłowania wszystkich<sup>48</sup>. Miłujący człowiek widząc sprawy doczesne, sięga wieczności. W ten sposób kształtuje się postawa miłości społecznej. Jest ona tam, gdzie dostrzega się człowieka i ma się na uwadze jego dobro.

Poprzez miłość niedoskonały człowiek uczestniczy w doskonałej miłości Boga. Miłość, jaką człowiek winien okazywać Bogu nie jest tylko sprawą uczuć, ale to przede wszystkim sprawą rozumnej woli skierowanej ku Najwyższej Miłości. Bóg nie tylko nakazuje człowiekowi miłować, ale uzdalnia go do miłowania przez dar swojej łaski. Miłować Boga, to przyjąć Jego łaskę, otworzyć swoje serce i umysł oraz pełnić Jego wolę.

<sup>44</sup> S. WYSZYŃSKI, *Wielka Nowenna...*, s. 131.

<sup>45</sup> Por. tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, s. 72.

<sup>46</sup> Por. tenże, *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań - Warszawa 1973, s. 224.

<sup>47</sup> Por. tenże, *Głos z Jasnej Góry*, Warszawa 1984, s. 17.

<sup>48</sup> Por. tenże, *Idzie nowych ludzi plemię...*, s. 275.

S. Wyszyński rozpatruje miłość na wielu płaszczyznach m. in. na płaszczyźnie: metafizycznej, psychosomatycznej, etycznej, teologicznej czy społecznej. Charakteryzuje się bezinteresownością. Pozwala budować więź między ludźmi. Jest najwyższą wartością moralną w porządku moralnym i hierarchii cnót, jaki w hierarchii pragnień, jakie człowiek nosi w sobie. Będąc taką wartością, staje się celem życia człowieka.

Miłość jako siła wiążąca i zespalająca osoby jest najważniejszym czynnikiem jednoczenia i integracji duchowej świata. Ona kierując osobę na określone wartości, nadaje jej właściwy sens. Miłość wreszcie w nauczaniu naszego Autora ma wymiar osobowy. Jest darem dla drugiej osoby, stanowiąc podstawę dojrzałej wspólnoty. I w tym miejscu można mówić o normie personalistycznej w wymiarze pozytywnym – nakazując miłować i negatywnym – nie używać. Podkreśla tym samym afirmację osoby ludzkiej.

Ad 5) S. Wyszyński nie podaje definicji sprawiedliwości, ale ujmuje ją jako sprawność moralną, cnotę. Ona stanowi postawę człowieka, który jest gotowy oddać każdemu to, co mu się należy. Ujmuje ją także jako zasadę wszelkiego porządku opartego na współdziałaniu.

W czytaniach majowych „Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu” Sługa Boży nauczał, że cnota sprawiedliwości jest powiązaniem wszystkich cnót. „Jest stanem życia cnotliwego, jest doskonałością duszy, która umie oddać każdemu, co mu się z prawa należy: a więc Bogu, bliźniemu i sobie. W nauce katolickiej sprawiedliwość – to niemal świętość. Wyżej staje już tylko cnota miłości, która skłania sprawiedliwość, by obfitowała więcej i coraz to więcej. Miłość ta mówi cnotcie sprawiedliwości: nigdy dość! Bo możesz jeszcze lepiej służyć Bogu, zachowując wierniej Jego prawa! Bo możesz jeszcze lepiej służyć bliźnim, okazując im nie tylko to, co się im z prawa należy, ale możesz im sercem służyć! Boża sprawiedliwość jest zawsze miłością. Nasza więc sprawiedliwość musi być czyniona w miłości”<sup>49</sup>.

Postawa sprawiedliwości leży w naturze człowieka. Jest ona powinnością i obowiązkiem. Sprawiedliwość jest prawem naszym osobistym i prawem innych ludzi. Jest też obowiązkiem wobec nas, ale i naszym wobec bliźnich<sup>50</sup>. Owo wcielanie sprawiedliwości w życie trzeba zacząć od Boga, w którym najpełniej zespolona jest sprawiedliwość z miłością. Następnie domagać się praw nie tylko dla siebie, ale poszanować prawa innych ludzi. To właśnie ta cnota zobowiązuje do

<sup>49</sup> Tenże, *Dziela zebrane*, t. 2, Warszawa 1995, s. 134.

<sup>50</sup> Por. tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 225.

wyjścia z siebie i z kręgu osobistych spraw, aby zainteresować się dobrem społecznym i działać w hierarchii sprawiedliwości wobec Boga, siebie i bliźnich. Posługiwać się nie tylko paragrafami, ale sercem, aby sprawiedliwość zaślubić z miłością<sup>51</sup>.

Bazując na tomistycznym rozumieniu sprawiedliwości S. Wyszyński wyodrębnia trzy jej rodzaje: sprawiedliwość zamienną, rozdzielczą i prawną.

„Sprawiedliwość zamienna stoi na straży wszystkich umów i świadczeń obustronnych”<sup>52</sup>. Opiera się na zasadzie równości. Jest to sprawiedliwość, która nakazuje, aby w zamian za pracę innych, świadczyć własną pracą na miarę własnych możliwości zawodowych i moralnych<sup>53</sup>. Ten rodzaj sprawiedliwości dotyczy nie tylko dóbr materialnych, ale i duchowych: cnót i dobrych uczynków<sup>54</sup>.

Innym rodzajem sprawiedliwości jest sprawiedliwość rozdzielcza. Zobowiązuje ona władzę publiczną do rozdzielania dóbr takich jak nagroda czy kara według słuszności<sup>55</sup>. Ona reguluje stosunki pomiędzy wspólnotą państwową, a jej członkami.

W swoim nauczaniu Prymas Tysiąclecia nie pomija sprawiedliwości prawnej, a więc takiej, która stoi na straży dobra wszystkich obywateli, rządzi zachowaniem osób wobec wspólnoty, gwarantuje świadczenia na rzecz społeczeństwa, a przez to buduje dobro wspólne<sup>56</sup>. Jest to sprawiedliwość, która budzi nadzieję chrześcijańską i nie wyrządza krzywdy drugiemu człowiekowi, bowiem pokłada nadzieję w Bogu<sup>57</sup>.

### 3. Odpowiedzialność człowieka za kształtowanie sumienia

Nie ma praw bez obowiązków i obowiązków bez praw. Dlatego człowiek, chcąc korzystać z życia społecznego, musi coś z siebie dać, a wszyscy muszą szanować prawa drugich, by w ten sposób utrzymywać

<sup>51</sup> Por. tamże, s. 219 - 220.

<sup>52</sup> Tenże, *Spoleczny charakter własności*, [w:] *Kazania Prymasa Tysiąclecia*, t. 4, s. 138.

<sup>53</sup> Por. tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 991.

<sup>54</sup> Por. tamże, s. 225; Por. J. KULACZKOWSKI, *Człowiek mądry wzorem wychowania według Księgi Przysłów*, Warszawa 2010, s. 206-235.

<sup>55</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Spoleczny charakter własności...*, s. 138-139.

<sup>56</sup> Por. R. NĘCEK, *Państwo w nauczaniu społecznym Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego*, Kraków 2004, s. 117-118.

<sup>57</sup> Por. S. WYSZYŃSKI, *Nauczanie społeczne...*, s. 709.

i ulepszać ład społeczny i moralny. W nauczaniu Stefana Wyszyńskiego jest to jeden z ważniejszych momentów wychowawczych, żeby wpajać w umysły i serca wychowanków poczucie obowiązku, poczucie odpowiedzialności za własne czyny wobec innych, Boga i własnego sumienia.

Najpierw człowiek winien kształtować własne sumienie osobowe. Na pytanie jak je kształtować, Prymas odpowiada, że „istnieją w człowieku wartości otrzymane od Boga – inaczej nie możemy ich zrozumieć – które nieustannie niepokoją nasz rozum, kierując go ku prawdzie, i to tak wytrwale, że człowiek, który już zda się posiadał prawdę, jeszcze o nią pyta, jeszcze sprawdza wszystkie stopnie swego rozumowania (...). I na tym odcinku człowiek choćby najbardziej sumienny i rzetelny w stosunku do swego rozumu, nigdy się nie zatrzymuje, nigdy nie przestaje szukać prawdy. Ma przedziwne prawo do prawdy, chciałby ją poznać w pełni. A zarazem pragnie i siebie widzieć w całej prawdzie”<sup>58</sup>.

Prawidłowe ukształtowanie sumienia osoby ludzkiej dokonuje się w rodzinie. Ona jest miejscem uruchomienia rozumu, woli i serca, ale też kształtowania i osiągania pełnego wymiaru. To właśnie w tej najmniejszej komórce społecznej miłość staje się szkołą „sumienia i sumienności wobec Boga i ludzi”<sup>59</sup>.

Aby rodzina mogła ukształtować zdrowe moralnie osoby, musi być zwarta, a tymczasem Prymas zwraca uwagę na siły, które niszczą rodzinę poprzez rozwody i egoistyczne rozumienie szczęścia. Słusznie zauważa, że nie można przecież szczęścia budować na nieszczęściu. Nie można ułatwiać życia rodzinnego, odrzucając najwyższe wartości. Nie można gonić za szczęściem, rozbijając rodzinę czy porzucając dzieci, tłumacząc się prawem do szczęścia osobistego.

Równocześnie stawia pytanie: „Czy możliwe jest szczęście, gdy na dnie dążenia człowieka leży pogwałcenie prawa Bożego, własnego ładu rozumu, woli i serca?”<sup>60</sup>

Zdaniem Prymasa skłócenie z własnym sumieniem, nigdy szczęścia nie odnajdą. Historia Polski pokazała, że zdrady małżeńskie i zdrada ojczyzny prowadziły do wielu nieszczęść i niewoli. Ocalenie musi przyjść przez rodzinę, przez obudzenie jej sumienia. Gwałt własnemu sumieniu zadają ci, którzy rozrywają więzi małżeńskie, a ich życie staje się osobistą udręką<sup>61</sup>.

<sup>58</sup> Tamże, s. 987.

<sup>59</sup> Tamże, s. 988.

<sup>60</sup> Tamże, s. 989.

<sup>61</sup> Por. tenże, *Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946 - 1974*, Paris 1975, s. 101.

Odnowa sumienia rodzinnego dokonuje się przez miłość świadczoną członkom rodziny, uznanie godności osoby ludzkiej, a więc uznanie prymatu życia nad śmiercią i dowartościowanie kobiety jako matki. Prymas Tysiąclecia zwraca w tym miejscu uwagę na rolę państwa, które powinno wspierać rodzinę przez odpowiednie świadczenia socjalne, właściwą politykę płacy rodzinnej i odpowiednią politykę ludnościową.

Spółeczność zawodowa wnosi też swoisty rodzaj odpowiedzialności. Człowiek jako istota rozumna i wolna, wychowywana i kształtowana w rodzinie, wszystkie swe wartości przenosi na teren pracy zawodowej. Sumienie osobowe, ukształtowane w rodzinie staje się sumieniem zawodowym. W trudnej sytuacji społeczno – ekonomicznej Prymas nauczał, że „nie wystarczy być sprawnym rzemieślnikiem, kompetentnym fachowcem. Dzisiaj uważa się, że do wszystkich rodzajów kompetencji trzeba dołożyć jeszcze pion moralny człowieka. (...). Nie wystarczy sama ekonomia, konieczny jest w tej dziedzinie życia ład i porządek moralny, konieczne jest poczucie więzi społecznej i świadomość wspólnoty”<sup>62</sup>. A więc trzeba uznać prymat człowieka nad materią. Ale to byłoby zbyt mało. Do ekonomii należy wprowadzić ład i porządek moralny, zawiązać więzi społeczne i mieć świadomość wspólnoty, bo my korzystamy z pracy innych i inni korzystają z naszej pracy<sup>63</sup>. I to jest drugi decydujący czynnik – przyjęcie prymatu etyki w organizowaniu pracy.

Prymat człowieka nad materią domaga się wykluczenia takiego systemu, który nacisk kładzie na produkcję, nie licząc się z osobą. Domaga się przestrzegania prawa do wypoczynku. W pracę angażuje się cały człowiek z właściwościami umysłu, woli i serca. Ale nie wolno zapomnieć, że celem pracy jest nie tylko wytwarzanie dóbr, ale ma ona służyć rozwojowi osobowemu<sup>64</sup>.

Spółeczność narodowa i państwowa umożliwia jednostce życie w bezpieczeństwie, w ładzie społecznym, umożliwia rozwój umysłowy i duchowy przez korzystanie z bogactw kultury i pracę twórczą. Tu widnieje szereg obowiązków określonych prawem państwowym, które w poczuciu odpowiedzialności każdy powinien wypełniać, kształtując w ten sposób sumienie obywatelsko – polityczne. Prymas nauczał w tym miejscu o dobru obywateli, prymacie człowieka, władzy która jest służbą, humanizacji życia rodzinnego, domowego, humanizacji wy-

<sup>62</sup> Tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 991.

<sup>63</sup> Por. tamże.

<sup>64</sup> Por. tamże, s. 992.

chowania, humanizacji życia narodowego, zawodowego, politycznego<sup>65</sup>, wskazując, że „im człowiek jest lepiej ukształtowany w swej osobowości przez życie rodzinne i pracę, tym spokojniej wchodzi w głębię życia narodu i tym użyteczniejszy jest dla wspólnoty narodowej”<sup>66</sup>.

Odnowa sumienia musi dokonać się także na płaszczyźnie obywatelsko – politycznej, obejmując życie publiczne. Łączy się ona z postulatem personalistycznej służby władz, które powinny tak ustosunkować się do człowieka, aby go ukochać<sup>67</sup>. Władza ma służyć, ma być moralna, ma kierować się etyką chrześcijańską - wtedy inaczej wyglądałaby praca i współpraca. „Władza nie może być tyranem, a państwo nie może być zorganizowanym więzieniem. Musi się wypracować sumienie obywatelsko – polityczne”<sup>68</sup>. Wyrazem troski i miłości do obywateli winien być odpowiedni system praw i obowiązków, który traktowałby wszystkich obywateli na równi.

Jako istota społeczna człowiek we własnym sumieniu narodowym ma docenić odziedziczone po przodkach dobra, a więc ziemię i kulturę narodową. Ziemia rozumiana jest jako ziemia ojczysta i rodzinna, miejsce na którym pracowały wcześniejsze pokolenia, tworząc środowisko życia. Mówiąc o ziemi ojczystej, Prymas miał na względzie: język, mowę, literaturę, sztukę, kulturę obyczajową, twórczą i religijną<sup>69</sup>. Wiernym w archikatedrze warszawskiej 6.01.1981 r. Wyszyński przypominał, że ziemię uprawia się nie tylko stosując nawóz, ale otaczając ją miłością. Dlatego należy nam wszystkim z wielkim pietyzmem odnosić się do przeszłości, poznać ją, ocenić, podjąć próbę zrozumienia i uważać tę przeszłość jako dziedzictwo, którego zdradzić nie można. Trzeba się go trzymać sercem i pazurami. Trzeba dla niego żyć i za niego oddać życie. To jest obowiązek wobec ojczyzny<sup>70</sup>.

W roku pracy nad wadami narodowymi (3.05.1964-3.05.1965) S. Wyszyński wzywał wiernych do rachunku sumienia, do zastanowienia się nad tym, jak dalekie jest odstępianie od zobowiązań chrześcijańskich. W miejscu tych wad mają być wszczepione cnoty narodowe.

Nadchodzące nowe czasy będą żądać mocy moralnych, duchowych, zawodowych. „Naród nie umiera, tylko my się wymieniamy”<sup>71</sup>.

<sup>65</sup> Por. tamże, s. 993.

<sup>66</sup> Tamże, s. 989.

<sup>67</sup> Por. tamże.

<sup>68</sup> Tamże, s. 993.

<sup>69</sup> Por. tamże, s. 989.

<sup>70</sup> Por. tamże.

<sup>71</sup> Tamże, s. 1001.

Dlatego nie możemy czekać, ale spoglądać w swoje sumienie, obudzić je, by dać ducha i dojrzałość narodowi<sup>72</sup>.

Nie bez znaczenia w nauczaniu S. Wyszyńskiego jest społeczność Kościoła. Na tej płaszczyźnie obowiązki człowieka są najważniejsze. Chodzi tu o odpowiedzialność za własne dobro duchowe, za wieczne szczęście, chodzi także o wzrost i umacnianie się Mistycznego Ciała w oparciu o prawo miłości. To tutaj jest miejsce na realizowanie najwyższych wartości duchowych. Jeśli istotnym elementem osobowości jest transcendencja i skierowanie na świat wartości, to w tej społeczności osoba ludzka osiąga swoje najwyższe urzeczywistnienie. W związku z tym „jest w człowieku jakieś przedziwne wołanie, które wzywa, aby wyszedł z siebie, z ciasnego kręgu spraw, które go dręczą”<sup>73</sup>, bowiem „istnieje potężny nakaz sumienia ludzkości, aby szukać prawdy i to całej prawdy; by pełnić dobro i nigdy go nie porzucić; by oddać się miłości Boga, z której dopiero można czerpać inne moce – miłowania ludzi i życie w światłości”<sup>74</sup>.

Każdy człowiek ma w sobie naturalne rozeznanie tego, co dobre i tego, co złe w postaci głosu sumienia. Ale ten głos sumienia wymaga pewnych minimalnych warunków do prawidłowego rozwoju i kształtowania się w nim poczucia odpowiedzialności.

Jego rozwój i kształtowanie dokonuje się także we wspólnocie Kościoła. To właśnie Kościół ma budzić w narodzie odpowiedzialność, poruszać sumienia obywateli, służyć narodowej racji stanu, ma być sprzymierzeńcem narodu, głosić Ewangelię i zdrową moralność chrześcijańską, ma budzić miłość ku Bogu i miłość społeczną<sup>75</sup>. Kiedy sumienie osobowe zostanie poddane i podporządkowane Bożemu prawu, dochodzi do zjednoczenia społecznego. Z postępowania zgodnego z prawym sumieniem rodzą się dobre czyny, do których zachęcał Chrystus i zachęca Kościół, a przez nie wszyscy zmierzamy do „jedności przeznaczenia całej rodziny ludzkiej”<sup>76</sup>.

#### 4. Zamiast zakończenia

Co mnie dręczy? Co nurtuje? Czego szukam? Czy w sobie odnajduję wewnętrzny nakaz sumienia, aby szukać prawdy i całej prawdy; by pełnić dobro i nigdy go nie porzucić; by oddać się miłości Boga, z której można czerpać moce? Czy jeszcze dziś pytam sumienia? Czy apeluję do sumienia?

<sup>72</sup> Por. tamże, s. 1003.

<sup>73</sup> Tamże, s. 986.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> Por. tamże, s. 646.

<sup>76</sup> Tamże, s. 340.